

Zakrzewski, Andrzej B.

„Testamenty ewangelików
reformowanych w Wielkim Księstwie
Litewskim”, Urszula Augustyniak,
Warszawa 1992 : [recenzja]

Przegląd Historyczny 83/3, 577-580

1992

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

egzamin kilkudziesięciu kandydatów, a następnie tyluż udzielono w uroczystej oprawie święceń kapłańskich. Zdarzało się, co wynika z kalendarium zestawionego przez wydawcę, że jedna osoba egzaminowała nawet 80 kandydatów. Nasuwa się pytanie, czy egzaminy traktowano bardzo swobodnie, czy też wpisywano jedną datę egzaminu dla wszystkich osób przyjmujących święcenia tego samego dnia.

Z. Pietrzyk poruszył także niebagatelny problem pochodzenia stanowego kleru. Nie poprzestał na rozróżnieniu wieś — miasto, ale wydzielił grupę wywodzącą się ze szlachty. Za kryterium przynależności do tego stanu uznał nazwisko wymienione w herbarzach i miejscowość stanowiącą własność szlachecką. Pochodzenie stanowe ustalono dla 1845 osób na 5641 ordynandów. Niestety, wydawca nie wyjaśnił przyczyn nieustalenia pochodzenia stanowego niemal 2/3 badanej zbiorowości. Przy 11,5% prezbiteriów o nie ustalonym pochodzeniu (jak to się ma do opisanej wyżej kwestii?) przeważali synowie mieszczańscy — 59,7%, a pochodzeniem szlacheckim i chłopskim legitymowało się po 16,4%. Interesująco wygląda porównanie danych opracowanych przez Z. Pietrzyka dla diecezji krakowskiej i S. Olczaka dla diecezji poznańskiej³. Zestawienie to, jak i ukazane przez wydawcę możliwości wykorzystania ksiąg święceń, wskazują na potrzebę dalszych studiów.

Dariusz Głowska

Urszula Augustyniak, *Testamenty ewangelików reformowanych w Wielkim Księstwie Litewskim*, Wydawnictwo Semper, Warszawa 1992, s. 250.

Badania historyczne oparte na zawartości testamentów ożywiły się ostatnio i w Polsce¹. W tej niezbyt obfitej ilościowo twórczości na uwagę zasługuje wydanie przez Urszulę Augustyniak testamentów wyznawców kalwinizmu. Jest to drugie w ciągu ostatnich lat wydawnictwo testamentów z terenu Wielkiego Księstwa Litewskiego. W 1984 r. s. Małgorzata Borkowska, OSB wydała tom takich źródeł pochodzących głównie z archiwum benedyktynek wileńskich, przechowywanego obecnie w żarnowieckim klasztorze tego zgromadzenia. Nie była pionierką, bowiem ten nurt badawczy zapoczątkował przed 67 laty Otton (nie Oskar, jak w indeksie pracy, s. 241) Hedemann. Wybór S. Borkowskiej — nader życzliwie przyjęty przez krytykę (kilkanaście bez wyjątku pozytywnych recenzji) — zawierał rozporządzenie ostatniej woli 25 katolików i 2 wyznawców prawosławia. Brakowało więc przedstawicieli innych konfesji.

Dysproporcję tę postanowiła — jak widać — wyrównać U. Augustyniak. Po interesującym studium na temat testamentów Krzysztofa Radziwiłła² wydała testamenty i legaty 16 testatorów wyznania ewangelicko-reformowanego. Jedy-
nym wyjątkiem, i to raczej katolickim *de nomine*, jest rozporządzenie Anny Marii Radziwiłłowej (nr 13).

³ Na podstawie poznańskich ksiąg święceń z lat 1588—1619 ustalono, że z miast pochodziło 60% duchowieństwa w archidiakonacie warszawskim i 80% w części wielkopolskiej diecezji (S. Olczak, op. cit., s. 80 i nn.).

¹ Literaturę wskazuje A. Karpiński, *Zapisy „pobożne” i postawy religijne mieszczek polskich w świetle testamentów z drugiej połowy XVI i XVII w.*, [w:] *Tryumfy i porażki*, pod red. M. Boguckiej, Warszawa 1989, s. 207—208.

² *Wizerunek Krzysztofa II Radziwiłła jako magnata-ewangelika w świetle jego testamentu*, PH t. LXXXI, 1990, z. 3—4, s. 462—477.

Ramy chronologiczne wydawnictwa zamykają lata 1565—1729 (a nie 1734, jak na s. 5). Jest to więc historia litewskiego kalwinizmu w jego magnackiej odmianie, wyrażona poprzez testamenty. Każdy testament poprzedza biogram jego twórcy, niekiedy zawierający opis również pośmiertnych perypetii, jak np. Mikołaja Radziwiłła „Czarnego” (s. 16). Warto dodać, że i Krzysztof Radziwiłł „Piorun” pochowany w Wiżunach (s. 80), po śmierci przewędrował w latach 1666—1668 do Kiejdan. Ustalił to niedawno litewski badacz Edmundas Rimša³.

Teksty zaczerpnięto głównie z Archiwum Radziwiłłów w AGAD, przy czym na pozytywną uwagę zasługuje sięgnięcie do zbiorów nie uporządkowanych (nr 10). Ponadto ze zbiorów wileńskich (Archiwum Historyczne i Biblioteka Akademii Nauk) wykorzystano trzy dokumenty. Trzykrotnie również spożytkowano wcześniejsze wydawnictwa źródłowe. Zasady wydania oparto, z pewnymi odstępstwami, na „instrukcjach” stosowanych w polskiej praktyce wydawniczej od kilkadziesiąt lat. Szkoda, że starobiałoruski testament Jerzego Zenowicza (nr 2) wydano w polskim tłumaczeniu. Słuszniej byłoby — jak sądzę — zastosować doń ówczesną polską transkrypcję (jak w testamencie nr 14). Przybliżyłoby to czytelnikowi język urzędowy Wielkiego Księstwa. W tłumaczeniu zaś (s. 29) lepiej byłoby ludzi *tiagłych* (s. 29) zastąpić ludźmi *tiahtłymi* (jak w przyp. 17, czy na s. 51) — co oddawałoby właściwości wymowy — albo zgoła ludźmi *ciahtłymi* — jak w polskim tłumaczeniu III Statutu⁴. Siostrze Borkowskiej udało się ukazać omalże cały przekrój społeczny testatorów: od „bezimiennej prządki” po magnata. Urszula Augustyniak skoncentrowała się, dla odmiany, na prominentach kalwinizmu litewskiego — głównie magnatach. Najubożsi z przedstawionych przez nią spadkodawców (Wnuczkowie, Grabowscy) to właściciele, skromnie licząc, kilkunastu wiosek. Porównanie obydwu grup wyznaniowych na podstawie wydań testamentów byłoby więc ryzykowne.

O przydatności testamentów dla badań nad różnymi aspektami przeszłości powiedziano już dostatecznie wiele. Również obecne wydanie zaspokaja apetyty badaczy różnych specjalności. Warto jednak zwrócić uwagę na stosunek litewskiego senatora do „sąsiada” — jak się zdaje — Korony (s. 67). Można tu też znaleźć — na co Wydawczyni wskazuje (s. 47) — obraz praktyki współżycia wyznań: m.in. zapisy nie tylko na zbory ewangelicko-reformowane, ale i augsburskie oraz cerkiew (s. 174), mianowanie opiekunem żony biskupa katolickiego (s. 49), potwierdzenie testamentu przez kanonika żmudzkiego (s. 57). Wydaje się jednak, że wyznaczenie w drugiej połowie XVII wieku wśród egzekutorów testamentu biskupa wileńskiego (s. 223) wynikało już nie tyle z „ekumenicznego” — jak wiek wcześniej — podejścia Katarzyny z Radziwiłłów Hlebowiczowej, lecz z chęci posiadania wykonawców testamentu o realnych wpływach. Nie było już wówczas protestanckich magnatów, należało więc sięgnąć po katolików, wierząc, że więzy powinowactwa czy stanowej solidarności przeważą nad różnicą konfesji.

Wydawnictwo przeznaczono zarówno dla zawodowych badaczy, jak i niezawodowych miłośników historii. Wydawczyni musiała więc dokonać sztuki trudnej: wytłumaczyć co nieco laikom, zawodowcom zaś dać minimum aparatu naukowego. Wąskie ramy przypisów zmuszały niekiedy do statycznego ujmowania znaczenia terminów (np. ziemianie, s. 36, przyp. 35) czy zawężenia ich definicji (bojarzy, s. 29, przyp. 16). „Prawo pospolite” (s. 46) lepiej objaśnić jako „prawo powszechnie obowiązujące w W. Księstwie”, a nie „prawo publiczne”. Szereg terminów można było wytłumaczyć precyzyjniej (m.in. s. 112, przyp. 29; s. 117,

³ E. Rimša, *XVII a. Radvių karstai Kėdainiuose*, [w:] *Lietuvos Istorijos Metraštis*, 1984, s. 20—35.

⁴ Zob. M. T. Lizisowa, *Studia nad słownictwem regionalnym III Statutu litewskiego*, Kielce 1984, s. 43.

przyp. 147). Kilka — inaczej: „odzierżane” (s. 138) to raczej „otrzymane”, „czeladź przykazna” (s. 120) to raczej „czeladź, za którą poręczono”⁵, w tym przypadku (s. 113) — „czeladź godna zaufania, pewna”. Należałoby — jak sądzę — wyraźniej stwierdzić (s. 111, przyp. 22), że zgodnie z postanowieniami Unii Lubelskiej (art. 18) egzekucja dóbr nie miała obejmować Wielkiego Księstwa Litewskiego. Stąd właśnie wynika — wyrażona w testamencie — obawa Krzysztofa Zenowicza, że egzekucja „się do Litwy wkradywa” (s. 111).

Istnieją duże trudności z identyfikacją osób i miejscowości na terenie Litwy historycznej, co ostatnio podniósł Andrzej Rachuba⁶. Ustalenia Wydawczyni wymagają pewnych korekt. Wydaje się więc, że Nieradów (s. 86, przyp. 53) leżał nie nad Sożą, a w powiecie birżańskim⁷. Bielice (s. 108, przyp. 18) w powiecie orszańskim można zidentyfikować na podstawie mapy Stanisława Alexandrowicza⁸. Nielubiszki (s. 160, przyp. 47) z kolei leżą — jak się wydaje — w powiecie wiłkomirskim⁹. Rude Bielki (s. 33, przyp. 23) znajdowały się w powiecie mozyrskim¹⁰. Żmudzkie Judojnie (s. 51, przyp. 20) wchodziły w skład włości retowskiej¹¹. Powatycze (s. 53, przyp. 35) leżały we włości uzwenckiej obok Szadowa¹². Tamże znajdowała się Gimbagola (s. 53, przyp. 35)¹³. Wydaje się, że Siennicki (s. 209, przyp. 74; s. 232, przyp. 15) — rządcą dóbr Ludwika Karoliny Radziwiłłówny nosił imię Paweł i był podstolim buskim¹⁴. Rewizorami tych dóbr zostali wówczas (s. 210, przyp. 75) Georg Johann Bernebitz¹⁵ (w tekście: Berniewicz) i Jan Kazimierz Wiszniewski¹⁶. Imię Boltroz-Baltazar (s. 42, przyp. 6) Owsianego brzmiało prawdopodobnie Bohusz¹⁷. Powyższe sprostowania stanowią nikły odsetek objaśnień bezbłędnych. Przygniatającą większość wątpliwości udało się Wydawczyni rozwiązać właściwie.

Wśród błędów korekty — stosunkowo nielicznych i „niegroźnych” — wymienimy dwa: niezbyt zrozumiały fragment (s. 230) i braki w numeracji artykułów i rozdziałów III Statutu (s. 65, przyp. 17 i 19). W tym ostatnim przypadku winno być odpowiednio: art. 1 rozdz. VI i art. 17 rozdz. VII. Błąd literowy zmienia sens wyjaśnienia (s. 46) — wiecznością w tym przypadku to oczywiście: dziedzicznie (nie: „dziedzicznie”).

Można było zrezygnować z niektórych przypisów nie wykraczających poza informacje zawarte w źródle (s. 18, przyp. 12; s. 21, przyp. 44; s. 48, przyp. 4;

⁵ Tamże, s. 141.

⁶ *Metryka Litewska. Rejestry podymnego Wielkiego Księstwa Litewskiego. Województwo wileńskie 1690 r.*, oprac. A. Rachuba, Warszawa 1989, s. 21.

⁷ *Instrukcijos feodalinių valdų administracijai Lietuvoje XVII–XIX a.*, wyd. Z. Kiaupa, J. Kiaupienė, Vilnius 1985, s. 19, przyp. 5.

⁸ S. Alexandrowicz, *Geneza i rozwój sieci miasteczek Białorusi i Litwy do połowy XVII w.*, „Acta Baltico-Slavica” t. VII, 1970, mapa po s. 72.

⁹ *Metryka Litewska*, oprac. A. Rachuba, s. 248.

¹⁰ M. Malczewska, *Latyfundium Radziwiłłów w XV do połowy XVI wieku*, Poznań 1985, s. 68, 113.

¹¹ *Opis dokumentów Wilenskogo Centralnego Archiwa Drewnich Aktowych Knig*, wyp. II, Wilno 1903, s. 41 poz. 77.

¹² I. Sprogis, *Geograficzėsij sėlovar drievnėj žomojtskoj zemli XVI stoletia*, Wilno 1888, s. 237.

¹³ *Opis dokumentów Wilenskogo Centralnego Archiwa*, s. 182 poz. 352. Por. *Feodalinių žemes valdų Lietuvoje inventorių aprašymas*, Vilnius 1963, nr 1011, s. 344–346.

¹⁴ *Biržų dvaro teismo knygos*, wyd. V. Raudeliūnas i R. Firkovičius, Vilnius 1982, s. 327, 330.

¹⁵ Tamże, s. 375.

¹⁶ Tamże, s. 89, 90, 95.

¹⁷ *Akty izdawajemyje Wilenskoju Komissieju dla Razbora Drievnich Aktow t. XXXI*, Wilno 1906, s. 3, 12, 15, 43.

s. 184, przyp. 27). Podobnie można było — jak sędzę — postąpić z przypisami na temat Lipska (s. 91, przyp. 10) czy Królewca (s. 191, przyp. 1). Za to warto było podać skrótowy wykaz literatury odnoszącej się do poszczególnych testatorów. Generalne odesłanie do PSB to chyba zbyt mało. Biogram Bogusława Radziwiłła wspomina jako „Autobiografię”, milczy natomiast o jej skrupulatnym wydawcy — Tadeuszu Wasilewskim. Może należało też, omawiając testament Jerzego Zenowicza, wspomnieć, iż niektóre aspekty jego ostatniej woli omówił już O. He-demann.

Tom zamykają dwa solidnie zrobione indeksy: osób i miejscowości. Chciałoby się widzieć i indeks rzeczowy. Zwiększyłby on — i tak niemałą — wartość pracy. Najprawdopodobniej znaczna część edytorskich „oszczędności” wynikała z sytuacji finansowej. Wydawczyni, postawiona wobec wyboru: książka cienka lub żadna, przycięła — z bólem — co się tylko dało, aby rzecz wydać.

Z zadania wprowadzenia do obiegu 12 testamentów i wydania na nowo czterech innych Urszula Augustyniak wywiązała się *magna cum laude*. Może osiągnięcie to zachęci kogoś do wyrównania kolejnej dysproporcji: na wydanie czekają testamenty prawosławnych, unitów czy muzułmanów. Wydawca może — jak Urszula Augustyniak — liczyć na wdzięczność nie tylko współwyznawców.

Andrzej B. Zakrzewski

Marta Petrusiewicz, *Latifondo. Economia morale e vita materiale in una periferia dell'Ottocento*, Saggi Marsilio, Venezia 1989, s. 296.

Latyfundium przypominało kształtem smoka. Pas ziemi szerokości dwudziestu do trzydziestu kilometrów, z licznymi wypustkami (łapy i głowa potwora), ciągnął się ukosem od końca obcasa włoskiego buta blisko sto kilometrów w kierunku północno-zachodnim. Rodzina Baracco poczęła gromadzić te dobra ziemskie na przełomie stuleci, korzystając z fortuny, zakumulowanej dzięki aprowizacji armii napoleońskiej, oraz z antyfeudalnego ustawodawstwa, wprowadzonego przez Francuzów (Baracco wykupywali zadłużone posiadłości feudalne, skonfiskowane ziemie kościelne oraz przyznane chłopom ziemie, pochodzące z podziału wspólnot gminnych). Kolej rzeczy podobna, jak w przypadku liwerantów w Księstwie Warszawskim. Podobnie jak i na ziemiach polskich, przyszło za tym staranie o zajęcie odpowiedniego miejsca w kręgu arystokracji. Apogeum ekonomicznego rozwoju przeżyło latyfundium w połowie stulecia, zaś w przedostatniej dekadzie rozpoczął się schyłek. Pozostało archiwum, na podstawie którego Marta Petrusiewicz odtworzyła losy dóbr i ich właścicieli, proponując jednocześnie interpretację społecznej i gospodarczej historii wielkiej własności ziemskiej *Mezzogiorno*, daleko odbiegającą od dominującej konwencji.

Książka jest czymś więcej niż opisem losów jednego zespołu dóbr. Sam tytuł jest metaforyczny — nie wymienia przecież konkretnej nazwy sugerując, że zarysowane hipotezy będą miały odniesienie szersze i odnosić się będą do pewnej klasy przypadków — do mechanizmu działania wielkiej własności u schyłku epoki preindustrialnej, na obrzeżach świata najwyżej rozwiniętego. I rzeczywiście, książka nie tylko referuje i porządkuje materiał z latyfundium Baracco, ale i odwołuje się do wielkich dyskusji, jakie toczyły się wśród historyków gospodarczych i socjologów historycznych w ciągu ostatnich kilku dziesięcioleci. Użyte w podtytule terminy — „kultura materialna”, „ekonomia moralna”, „peryferie” — przypomi-